

SŁOWO

Wilno, Piątek 18-go lipca 1924 r.

Redakcja i administracja Ad. Mickiewicza 4. Tel. 228, otwarta od 9 do 3. Tel. drukarni 262.

Przenumerata miesięczna z dostarczeniem do domu oraz z przesyłką pocztową 3 złote, zagranicę 6 złotych. Konto c. e. kowe w Poczcie w Kasie Oszczędnościowej Nr 80.259.
Cena pojedynczego N-ru 15 groszy.

CENA OGŁOSZEŃ. Wiersz milimetryowy dziesięciopaltowy na str. 2-iej i 3-iej 20 gr., tekstem 7 groszy. — Każda nowa podtaryfy obowiązuje wszystkie ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.
W nr. świątecznych o 25 proc. drożej.

„Niema ludzi“...

W chwili kiedy słowa te piszemy — czwartek rano — jeżeli nie nastąpiła jeszcze, tam w Warszawie, rekonstrukcja gabinetu, to bardzo poważnie na nią się zaniósł. Państwowa władza wykonawcza doznała raz jeszcze głęboko sięgającego wstrząśnienia.

Powie kto: inaczej być nie może, trzeba przede zmienić tego lub owego ministra, gdy nieudolnym się okaże. Tak... niezawodnie... Ale tych konieczności u nas w Polsce jakosżawiele. Trzeba przede uprzytomnić sobie, że od czasu powstania czy raczej wskrzeszenia Państwa Polskiego, stało na czele jego rządów już dziesięć gabinetów, a mianowicie Moraczewskiego, Paderewskiego, Skulskiego, Grabskiego, Witosa, Ponikowskiego, Śliwińskiego, Nowaka, Sikorskiego i Grabskiego, po raz drugi. Przeciętnie co pół roku inny rząd. A ile było gabinetowych rekonstrukcji, zmian ministrów?

Z dwojakich przyczyn traci minister powierzony mu portfel. Albo ze względów czysto politycznych gdy wraz z całym gabinetem ustępuje miejsca nowemu, biorącemu górę, kierunkowi myśli politycznej (tak np. w Anglii alternowali bezustannie u steru rządów torysi i wigowie, zachowawcy i postępowcy, aż w oczach naszych po raz pierwszy w dziejach Wielkiej Brytanji doszedł do władzy trzeci, całkiem nowy kierunek polityczny); albo minister ustępuje z tej racji, że okazał się niezdolnym do piastowania swego wysokiego urzędu lub potknął się, wręcz kompromitując, w jakiejś poszczególniej sprawie. W pierwszym wypadku idzie do... rezerwy, odstawić się go dlatego aby ewentualnie, przy innym składzie okoliczności wrócić do tej, którą piastował, lub do innej jakiejś teki, *wird kalt gestellt* jak się mówi w niemieckim politycznym żargonie; w drugim wypadku traci wszelkie szanse ponownego wybicia się na najwyższy w kraju szczebel władzy. Zblamował się sam — lub w matni intryg, których tak bardzo nie brakuje na politycznej arenie, skompromitowano go akuratnie. Powiadają wówczas o nim: zużył się. I nikt już o nim za chwilę nawet nie pomyśli. Skończył swoją karierę polityczną. Nawet mu na otarcie łez nie dadzą żadnej, choćby drugo lub trzeciorzędnej ambasady.

My w Polsce, na ministerjalnych stanowiskach „zużywamy“ ludzi choćby wcale nieprzeciętnych, stokroć więcej, niż ich się „zużywa“ w krajach posiadających od dawna, od bardzo dawna ogromny zapas ludzi politycznie wyrobionych i do rządzenia wykwalifikowanych. Z niesłychaną łatwością i lekkomyślnością ciągnemy naszych dygnitarzy, osobliwie politycznych, z Kapitolu na Tarpejską skałę. Najzdolniejszy, najenergiczniejszy człowiek gdy zostanie w Polsce ministrem, jeszcze nie zdążył objąć wszystkich swoich „resortów“, już go okrzyczano nieukiem, niedołęgą, ba, wrogiem i zdrajcą ojczyzny! Nie było ponad to wypadku, aby brano u nas człowieka, istotnie potrzebnego, istotnie pożytecznego, jak to się mówi „z dobrodziejstwem inwentarza“. Niema u nas w Polsce najmniej-szej — a jakże praktycznej! — wyrozumiałości dla właściwości chara-

ktetu i usposobienia; niema żadnej miary w ocenianiu drobnych wad w ich zestawieniu z wielkimi zaletami.

To jedna przyczyna „braku ludzi“, na który tak się u nas narzekają. Zbyt gorączkowo wyrzucamy za bord, jednego po drugim, sterników naszych. Zbyt my skorzy — do mioty.

Powtóre. Dzięki wprost szalejącej u nas, osobliwie na widowni sejmowej, grze partyjnej, aby nie powiedzieć: dzięki szulerce partyjnej — dzięki ciągłym zmianom gabinetowym, wytworzył się w nowej Polsce cały zastęp byłych ministrów, ofiar czysto politycznych kryzysów i kombinacji. Cała spłaznia pełna tych podstawisnych „na potem“, niedojedzonych, a dobrych pieczeni i legomin, które się ewentualnie odegrzeje... Gdy przychodzi nowy kryzys partyjny i trzeba generalną zmianę gabinetu dokonać, sięga się do tego, obfitego politycznego zapasu i — układa się z tych „wypróbowanych mężów“ nową grupę ministerjalną, najczęściej przetrzucając teki z rąk do rąk. Dobiera się przytem nieco „świeżych“ elementów, lecz też już znanych z różnych politycznych występów. Mniejsza, że przychodzi uporczywie na myśl Krylowa: *Kak nie saditś... Odegrzewana potrawa zazwyczaj nie smakuje*. I następuje — nowe przesilenie gabinetowe lub rekonstrukcja.

To druga przyczyna biadania: Niema ludzi!.. Jest i trzecia. Może nawet najgłówniejsza.

Nie mamy ludzi dla wielkiej, osobliwie międzynarodowej polityki, bo nie mieli czasu się wyrobić. W krajach zagranicznych, w państwach co nie znają takiej jak w Polsce półtorastoletniej przerwy w życiu państwowem, każde pokolenie wyda je cały zastęp młodzieży kształcącej się specjalnie, zawodowo na polityków, różnej, aby się tak wyrazić „branży“. Jak ów żołnierz napoleoński wyruszający na wojnę z marszałkowską w tornistrze butawą, tak iluż to młodzieńców wyrusza w Anglii, Francji, we Włoszech, w Hiszpanji, nie to w świat, ale już do... gimnazjum, a tembardziej wstępuje do uniwersytetu z niezłomnym zamiarem zajścia daleko i wysoko w karierze politycznej! A zagraniczne uniwersytety jakże znakomicie przysposobione są do *wyrabiania* przyszłych zawodowych parlamentarzystów lub biurokratów! Nawet nasze, polskie, przedwojenne uniwersytety, krakowski i lwowski iluż tu przygotowały polityków dla galicyjskiego Sejmu krajowego i dla wiedeńskiego Parlamentu, podczas gdy uniwersytet warszawski właśnie tłumli zapobiegliwie wszelkie wdrażanie się młodzieży do „polityki“, dzieląc w ten los wszystkich uniwersytetów w Rosji, gdzie się tyle polskiej kształciło młodzieży. Tylko poeta *nascitur non fit*. Tylko artyści rodzą się a nie stają się nimi.

Całe jeszcze nowe pokolenie wolnych Polaków musi w wolnej Polsce wyrosnąć i dojrzeć... Wówczas dopiero mieć będziemy gotowe kadry dla wszelkich, a tegich kompletów ministerjalnych. Będziemy mieli — jak teraz za granicą — wbród wykwalifikowanych kandydatów na wszelkich ministrów, na ambasadorów, na reprezentantów i pracowników politycznych mogących śmia-

ło mierzyć się z politycznymi siłami zagranicznymi. Wówczas nie będą potrzebowali ministrowie nasi dopiero kształcić się... na ministerjalnych swoich fotelach, jak Narutowicz, lub na ławie poselskiej, jak Thugutt.

Tymczasem zaś: wolno, wolno z kryzysami, zmianami, rekonstrukcjami! To jedno co tymczasem możemy i powinniśmy uczynić. Powolnij — jeszcze z tego względu, że wśród bez mała trzydziestu milionów Polaków jest jeszcze niewątpliwie wielu, którzy mogliby wielkie oddać usługi Ojczyźnie na politycznej niwie, ale którzy ani myślą iść jak ziarno pod młyńskie kamienie. Zmieślą — gdybyż choć na mąkę! — ale to na proch, oplują i wyrzucają na śmieć. Owóż i komu życie miłe, stroni od djabełskiego mlyna naszej obecnej wielkiej i największej polityki warszawskiej. Niepatryjotycznie to? Zgoda. Ale ludzkie, arcyłudzkie. Trzeba się z tem liczyć. Oddać życie Ojczyźnie nie znaczy zresztą bynajmniej: pójść samemu na marne. Szlachetna ambicja służenia Ojczyźnie też nie wystarcza. Obowiązkiem jest kardynalnym każdego, przystępującego do służby politycznej liczyć się skrupulatnie z własnymi siłami tudzież z możliwością pełnego ich wykorzystania.

To chcieliśmy powiedzieć bez względu na to czy jeszcze jednej rekonstrukcji gabinetu już dokonano, czyli też tylko zaowd drogocenny czas i energję traci się dla zmieniania frontu w obliczu wroga, co w żadnej strategii najlepszą metodą bynajmniej nie jest. A gabinet nasz stoi właśnie wobec niesłychanie ważnych wydarzeń na terenie polityki międzynarodowej, wysoce dla Polski nieprzyjaznych, wysoce dla niej niebezpiecznych...

Jacz.

SEJM I RZĄD.

Klub Wyzwolenia wzywa pos. Thugutta do powrotu.

Wczoraj o godz. 2 m. 20 odbyło się posiedzenie klubu Wyzwolenia, na którym powzięto uchwałę następującej treści: Na plenarnem posiedzeniu klubu Wyzwolenie w związku z oświadczeniem prezesa Klubu posła Thugutta, złożonem w dniu 16 b. m., Klub „Wyzwolenie“ oświadcza, że dalsza współpraca posła Thugutta jest dla dobra ruchu ludowego pożądana, a nawet konieczna. Wobec tego Klub wzywa posła Thugutta do zrewidowania swego stanowiska wobec Klubu.

W Kole żydowskim.

W Kole żydowskim podjęto próbę zażegnania rozłamu. Sjoniszi galicyjscy opracowują obecnie nowy regulamin wewnętrzny, który zastrzyżę na przestrzeganie dyscypliny i zobowiązać mniejszości do poddawania się uchwałom większości. Regulamin ten nie usunie jednak poważnej różnicy zdań oraz faktu, że większość Koła nie wyraża sobie dyktatury posła Grünbauma.

Projekt współdziałania parlamentarnego.
Klub parlam. Polsk. Zw. Chłopskiego (grupa p. Bryla) rozważał wczoraj wystosowane doń w dn. 11 b. m. przez klub „Wyzwolenie“ zaproszenie do wspólnego porozumienia się nad sprawą postulatów włościańskich. Klub P. Zw. Chł. przyjął w zasadzie tę propozycję, z tem jednak zastrzeżeniem, że do porozumienia tego wciągnięte zostaną wszystkie bez wyjątku reprezentowane w Sejmie polskie stronnictwa włościańskie.

Statut organizacyjny M-stwa spraw wewnętrznych.

Rada ministrów uchwaliła uzupełnić istniejący statut organizacyjny ministerstwa spraw wewnętrznych, zatwierdzony uchwałą Rady ministrów dnia 3 marca 1924 r., stwarzając stanowiska głównego inspektora ministerstwa spraw wewnętrznych i inspektora do spraw bezpieczeństwa.

Uchwała ta Rady ministrów pozostaje w zgodzie z polityką oszczędnościową, gdyż utworzenie stanowiska głównego inspektora nie podlega za sobą konieczności przysznania nowego etatu, ponieważ funkcje główne inspektora pełnić będzie inspektor administracyjny. Funkcje inspektora do spraw bezpieczeństwa powierzono będą jednemu z urzędników departamentu bezpieczeństwa, a więc i w tym wypadku nie będzie nowego obciążenia.

Jeszcze jedna wizytacja...

W związku z odezwą ogłoszoną w maju w d. 10 i 11 b. m. przez szereg osobistości francuskich politycznych i naukowych o rzekomym „terrorze białym“ w Polsce, polegającym głównie na wielce opłakanych warunkach w więzieniach, Komitet Międzynarodowy Czerwonego Krzyża w Genewie na skutek odezwy Polskiego Czerwonego Krzyża p. delegował jednego z najwybitniejszych swoich członków w osobie p. Roberta Brunels, który rozpoczął zwiedzanie więzień od Warszawy.

Oprowadzany przez p. Głowackiego, dyrektora departamentu karnego i w towarzystwie prezesa Polskiego Czerwonego Krzyża p. Rybowskiego, b. wice-ministra sprawiedliwości, p. Brunel szczegółowo zwiedził więzienia na Długiej, na Dziekiej oraz w Mokotowie, badając sposób traktowania więźniów, ich pożywienie, zatrudnienie pracą, zwracając szczególną uwagę na więźniów politycznych, z którymi się zetknął, prowadząc długie i wyczerpujące rozmowy.

Stan więziennictwa w Warszawie wywołał u delegata genewskiego gorące uznanie, co znalazło wyraz w niezmiernie pochlebnych zapiskach w odnośnych księgach więziennych, jakoteż w ustnych pochwałach.

W dalszym ciągu p. Brunel zamierzał zwiedzić szereg więzień w prowincji, zwłaszcza te, w których znajduje się większa ilość politycznych więźniów, otrzymawszy z ministerstwa sprawiedliwości upoważnienie na piśmie do wizytacji wszystkich więzień w całej Rzeczypospolitej.

Choroba gen. Sikorskiego.

Wczoraj w godzinach porannych p. minister spraw wojskowych gen. Sikorski poddał się operacji przepukliny nabytej w czasie służby na froncie. Operacji dokonał pułkownik lekarz prof. dr. Szarecki. Wynik operacji jest najzupełniej pomyślny. Gen. Sikorski pozostanie w leczeniu szpitalnem około dwóch tygodni.

W zastępstwie p. ministra spraw wojskowych gen. Sikorskiego, który przebywa na kuracji w szpitalu Ujazdowskim, pełni jego obowiązki szef sztabu generalnego gen. Stanisław Haller.

W sprawie przesilenia przemysłowego na Górnym Śląsku.

We środę wieczorem odbyła się w Prezydjum Rady ministrów konferencja z udziałem ministrów: spraw wewn., przemysłu i handlu oraz pracy i opieki społ., tudzież posłów na Sejm: Roguszczyka, Waszkiewicz, Adama Zółtowskiego, wice-marszałka Sejmu śląskiego Grajka i posła Jankowskiego, wreszcie delegatów śląskich związków zawodowych ze strony robotników — w sprawie przesilenia przemysłowego i bezrobocia na Górnym Śląsku.

Po 3-ich godzinnej ożywionej dyskusji nad wnioskami wysuniętymi w sprawozdaniu komisji dalsze obrady odroczone do dnia dzisiejszego.

Odbędą się one u p. ministra pracy i opieki społ. W dniu dzisiejszym przedstawiciele rządu odbędą również konferencję z delegacją przemysłowców w sprawie zażegnania kryzysu.

Nowiny polityczne.

(Depesze własne „Słowa“.)

Na Dalekim Wschodzie.

RYGA, 17.VII. Prasa sowiecka z ogromną uwagą śledzi bieg wypadków na Dalekim Wschodzie. Ostatnio — jak donosi sowiecka agencja telegraficzna — poseł japoński w Pekinie udał się na Sachalin, aby osobiście zbadać warunki miejscowe, co ma posłużyć mu przy konferencji z Karachanem w sprawie Sachalinu. Według krążących pogłosek gabinet Kato zamierza odstąpić przy koncesjach na Sachalinie nie ze względu na incydent w Nowomikolajewsku, ale pro prostu dlatego, że Japonji potrzebne są źródła naftowe.

Położenie cudzoziemców w Kantonie jest krytyczne wobec możliwości ekscesów ze strony tłumów chińskich pobudzanych przez agitatorów sowieckich.

Cudzoziemcy miejscowi zawiązali komitet w celu obrony przeciw nadużyciom ze strony Chińczyków i zwrócili się do przedstawicieli mocarstw w Pekinie o interwencję. Wzmrożona agitacja antycudzoziemska związana jest z pobytem w Chinach posła sowieckiego Karachana.

„Czekiści“ tetewscy w Rosji sowieckiej.

RYGA, 17.VII. Dzienniki tutejsze donoszą o uroczystości, która odbyła się niedawno w Charkowie z racji wrócenia sztabu VIII lotyjskiego bataljonowi strzelców. Strzelcy Lotyscy pozostają w służbie G. P. U. (dow. czerezwyczałki) jako nadzwyczajni wykonawcy obywatelskich wyroków G. P. U. W uroczystości wzięli udział wszyscy wybitni czekisci jak Unslicht, Peters, Loos i inni. Peters wygłosił przemówienie, w którym powitał bataljon jako „awangardę wszechświatowej rewolucji“ i życzył mu jaknajprędzej przystąpić do „roboty“ w Lotwie i sąsiednich krajach.

Zjazd Komsomola.

RYGA, 17.VII. Przed kilkoma dniami otwarte zostały w Moskwie obrady zjazdu związku młodzieży komunistycznej, popularnie zwanej „Komsomolem“.

Na zjeździe przemawiała wdowa po Leninie Krupskaja, oraz Bucharin a następnie niejaki Dombrowski zastępca komisarza ludowego do spraw morskich, który zakomunikował, że we flocie czerwonej jest 40 proc. członków komsomolu, w szkołach wojskowych 80 proc. komsomolców.

Bucharin nazwał „komsomolców“ janczarami wszechświatowej rewolucji poczem wniósł projekt przemianowania Komsomola na związek młodzieży komunistycznej im. Lenina.

Agitacja komunistyczna w centralnej Europie.

RYGA, 17.VII. Prasa ryska donosi o wzmrożonej agitacji komunistycznej w centralnej Europie, a w szczególności w krajach bałkańskich. Według wiadomości dzienników tutejszych w Wiedniu zorganizowano centrum propagandy komunistycznej na Austrię, Czechosłowację, Polskę i Węgry. W Pradze — dla Jugosławji, w Triescie i Salonikach — dla państw bałkańskich. Sowiety przeznaczyły na tę akcję kolosalne sumy pieniężne.

(Telegramy Pol. Ag. Telegr.)

Wyrok śmierci.

WARSZAWA, 17.VII. Sąd do-razny w Równem skazał w dniu 17 b. m. Marjana Olfiera vel Babioza, lat 21 mieszkańca wsi Nowomyśla w powiecie Równieńskim

na śmierć przez rozstrzelanie za usiłowanie dokonania napadu rabunkowego na drodze publicznej z karabinem w ręku. Napadnięty Emanuel Kaster rozbroił napastnika i udaremnił dokonanie zbrodni. Ołifer w toku dochodzenia przysnął się również do drugiego napadu rabunkowego. Prośba obrońcy o ulaskawienie Babicza została przez p. prezydenta Rzeczypospolitej odrzucona.

Obrady konferencji londyńskiej.

LONDYN. 17.III. Według doniesień dzienników z podkomisje konferencji obradowały we środę i w czwartek.

Na pierwszym posiedzeniu 1-ej podkomisji pod przewodnictwem Sniwdena, mającej zbadać gwarancje dla wierzycieli pożyczki niemieckiej Logan złożył oświadczenie, że Stany Zjednoczone nie mają przeciwko temu, jeżeli Amerykanin będzie mianowany generalnym agentem do spraw odszkodowań. W kwestji tej wywiązała się dłuższa dyskusja na temat, kto ma zamianować tego agenta. Następnie Della Rocca główny reprezentant Francji w tej podkomisji zaproponował sankcje, któreby miała określić konferencja na wypadek, gdyby Niemcy nie wypełniły planu Dawesa.

Druga podkomisja pod przewodnictwem Crewera zajmowała się sprawą przywrócenia gospodarczej jedności Niemiec. Delegat francuski Seydoux oświadczył, że Francja pragnie przywrócenia gospodarczej jedności Niemiec, o ile to będzie możliwe. Seydoux odpowiedział, że przedstawił plan gospodarczego opróżnienia Zagłębia Ruhry, co ma się odbyć w 2 lub 3 ch etapach.

Trzecia podkomisja, zajmująca się organizacją niemieckich spółek oraz świadczeń rzeczowych badała kwestję tych świadczeń i zaproponowała zastosowanie systemu, według którego, świadczenia rzeczowe mają nastąpić wówczas, gdy wygasną układy z Miem. Dla badania jakości i oszacowania świadczeń rzeczowych ma być wybrana komisja, która będzie stała w kontakcie z Komisją Odszkodowań.

W sprawie odszkodowań za koncesje w Rosji.

LONDYN, 16 VII. „Daily Mail” donosi, że grupa przedstawicieli angielskich, posiadających przed wojną koncesje w Rosji, rozpatrywała ofertę rządu sowieckiego w sprawie odszkodowań. Rząd sowiecki zaproponował sumę 10 milionów odszkodowania. Oferta ta okazała się zupełnie niewystarczającą, gdyż reklamacje poszkodowanych sięgają 180 milionów funtów.

Grupa angielskich przemysłowców odrzuciła ofertę Sowietów, proponując kompromis, na mocy którego rząd sowiecki wypłaciłby 115 milionów funtów odszkodowania, z czego 20 milionów płatnych natychmiast, a reszta w dziesięciu ratach. Postawiono również, jako warunek, że w razie oddania w dzierżawę przez rząd sowiecki danej koncesji dawniejsi jej właściciele będą mieli pierwszeństwo.

„Daily Mail” dowiadyuje się, w związku z powyższym, że chociaż rząd sowiecki nie zmienił swego

stanowiska wobec własności prywatnej, postanowił jednak wydzielić kilku większym towarzystwom (w liczbie 6 czy 7) ich dawne przedsiębiorstwa, na zasadach koncesji. Tyczy się to przedewszystkiem tych przedsiębiorstw, których rząd sowiecki narazie nie eksploatuje, a które potrzebują remontu technicznego.

Oblężenie w Wiedniu.

WIEN. 17.VII. Iawalidzi wojenni obiegli wczoraj gmach ministerstwa skarbu na znak protestu przeciwko przewlekaniu sprawy uregulowania poborów inwalidzkich. Iawalidzi pozostawali przed gmachem ministerstwa do wieczora i ustąpili dopiero na wiadomość, że w parlamencie zebrała się komisja dla szybszego załatwienia projektu ustawy inwalidzkiej.

Obrady Sejmu.

Posiedzenie Izby Poselskiej.

Na wczorajszym posiedzeniu Izby poselskiej przystąpiono do głosowania nad ustawą o monopoli spirytusowym. Ustawę wraz z poprawkami przyjęto w trzecim czytaniu.

Następnie przyjęto w trzecim czytaniu ustawę o pełnomocnictwach z tą zmianą, że odjęto rządowi upoważnienie do ustalania prawa własności tych nieruchomości, których tytuł własności jest sporny zgodnie z traktatem pokojowym zawartym w Wersalu i Saint Germain. (Chodzi tu głównie o dobra Zywieckie w Małopolsce i o Włoszowice w powiecie Poznańskim).

Pos. Smoła (wyzw.) złożył sprawozdanie o wniosku pos. Putka w sprawie naruszenia ustawy o podatku majątkowym przez zwolnienie majątków kościelnych i duchowieństwa od płacenia tego podatku. Referat wyjaśnia, że majątek kościelny we wszystkich dzielnicach wynosi 220 ha, wartości około 200 milionów złotych, należyci zaś skarbowe z tego tytułu wynoszą 10 milionów złotych. Większość komisji stanęła na stanowisku, że ustawa o podatku majątkowym musi być w całej pełni do duchowieństwa zastosowana. W głosowaniu przyjęto rezolucję o obowiązku płacenia podatku majątkowego od wszystkich majątków i instytucji kościelnych z wyjątkiem tych, które są poświęcone bezpośredniemu kultowi.

Komisja oznaczyła karę od zaległości płacenia podatku gruntowego na 1 proc. od wszystkich innych — 2 proc. Referent pos. Osiecki w porozumieniu z premerem i klubami sejmowymi wnosi o podwyższenie ostatniej pozycji z dwóch na cztery procenty. W głosowaniu całą ustawę przyjęto w drugim czytaniu wraz z poprawką referenta.

Po odmownym załatwieniu wniosków o wydaniu 7 posłów Izba przystąpiła do nagłośnienia dwu wniosków Klubu Ukraińskiego, dotyczących aresztowań na Wołyniu wśród włościan i inteligencji ukraińskiej oraz wyswiecenia na

Pewstańcy zajęli Saint Paulo.

LONDYN. 17.VII (Pol-Radio). Według wiadomości otrzymanych tu z Montawideo powstańcy, liczą których sięga przeszło 20 tys. owdalieli całkowicie S. Paulo, w którym rządził przy pomocy wyznaczonych triumwiratu. Wojska powstańcze posuwają się naprzód bez przeszkód i mogą owdalić Santos, w którym mają licznych sprzymierzeńców.

Nowe zdobycze chemii.

BERLIN. 17.VII. Jak donoszą pisma, w laboratorium foto-chemicznym berlińskiej wyższej szkoły technicznej udało się profesorom Miets i Stamreichowi dokonać przy pomocy prądu elektrycznego rozkładu rtęci, przyczem jednym z produktów rozkładu było złoto w minimalnej ilości.

kościół cerkwi prawosławnej w województwie Lubelskiem. Następne posiedzenie odbędzie się jutro.

Posiedzenie Senatu.

WARSZAWA, 17.VII. W wczorajszym posiedzeniu Senatu, po ukończeniu dyskusji nad sprawozdaniem komisji Administracyjnej o wniosku sen. Nowaka i komisji Oświatowej w sprawie poddania szkolnictwa władzy administracyjnej drugiej instancji, wniosek Komisji Administracyjnej uchwalono.

Tem samym rozporządzenie Rady Ministrów z dn. 11 stycznia r. b., którego niektóre artykuły zakwestjonował wniosek senatora Nowaka i sprawozdanie komisji Ośw. ze względu na poddanie szkolnictwa władzy wojewodowej, zostało całkowicie utrzymane.

Następnie przyjęto ze zmianami projekt ustawy o komisjach rozjemczych dla załatwiania zażaleń w reinicwicie. Następnie przystąpiono do projektu ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia. Tym razem ze względu na wprowadzenie do pierwotnego projektu ustawy przez Sejm zmian, komisje senackie zaproponowały przyjęcie ustawy w brzmieniu uchwalonym przez Sejm.

Jednak w toku dyskusji sen. Smółski zaproponował podwyższenie zasiłków dla robotnika samotnego z 20 na 30 proc., dla robotnika obciążonego rodziną z 25 na 35 proc., dla robotnika obciążonego rodziną od 3 do 5 osób — z 30 na 40 proc., zaś dla robotnika z rodziną większą — z 35 na 50 proc. zarobku dziennego.

W głosowaniu całą ustawę z poprawkami sen. Smółskiego przyjęto.

Następnie przyjęto również bez zmian ustawę o opłatach paszportowych z 2 rezolucjami, z których pierwsza wzywa rząd do ogłoszenia ustawy przed 1 sierpnia r. b., zaś druga do wydawania kupcom, optacającym patent I i II kat., i przemysłowcom, optacającym patent od I do V kat., paszportów bez opinii izby handlowej i władzy państwowej. Na tem posiedzenie zamknięto, a następnie wyznaczono na jutro o godz. 10 rano. (Pat.)

Na widnokręgu prasy.

W łódzkim *Głosie Polskim* stwierdza prof. J. Baudouin de Courtenay, że „mamy już w Polsce spora ilość monarchistów widzących w monarchii jedyne wyjście z chaosu, bezładu, i nierządu”. Nie dość, że podkreśla fakt, iż idee monarchiczne propagują dziś w Polsce „poważni profesorowie za pomocą odczytów o istocie i zaletach monarchii”.

Prof. Baudouin de Courtenay pisze najwyraźniej:

„Ustrój monarchiczny, oczywiście z monarchją dziedziczną, nie zaś elekcyjną, oszczędza obywatelom kłopotów, związanych z wyborami głowy państwa, przyczem nie do uniknięcia są przepokstwa, niesumienne sążtaje, gwałty i bezprawia.

Gdyby Polska smartychwstała z ustrojem monarchicznym, uniknęłaby takiej hańby jak morderstwo Boga ducha winnego pierwszego prezydenta Rzeczypospolitej, ale byłaby też pozbawiona bohatera i świętego narodowego, Elżgżusa Niewiadomskiego, który prawdopodobnie nie zabijałby monarchę.

Skądinąd istnienie Rzeczypospolitej nie wyklucza wcale parad, obrzędów i uroczystości, związanych z monarchją. Przeciż w Polsce dalszej mamy galwki, a np. 8 maja, jako dzień imienia prezydenta, obchodzili się w miastach prowincjonalnych przez ozdabianie domów sztandarami o kolorach państwowych. (Na własne oczy widziałem to w Zgierzu). Prezydentowi, jak i monarsze, składa się powinszowania noworoczne i inne.”

Jak na prof. Baudouin de Courtenay'a, deprawdy — czegoż chcieć więcej?

Od prof. Bronisława Dambińskiego otrzymał *Dziennik Poznański* z Lyonu obszerną relację z konferencji „Ujaj Międzynarodowej Towarzystw Ligi Narodów,

Na tej konferencji, jak wiadomo, wniósł rząd litewski zażalenie, że Polska posiada Wilno nielegalnie i domagał się rewizji uchwały Rady Ambasadorów.

„Należąc do zarządu—pisze prof. Dambiński—mogłem od razu przytoczyć fakty, które świadczy, że rząd litewski sam domagał się decyzji w piśmie, zwróconem do wielkich mocarstw sprzymierzonych (18 XI 1922), aby przyspieszyły przyznanie z Polską stosunki. Decyzja oparta jest właśnie na tem, że rząd litewski zabiegał o rozstrzygnięcie. Dokument, odczytany w głównych ustęпах, nie dopuszczał żadnej dwuznacznej interpretacji. Muszę tu znowu podnieść, że trzeży sąd prawniczy i polityczny zmajł przewodniczącego ministra Trauba przyczynił się do uchylenia sprawy. Wprawdzie pojawiła się ona jeszcze raz formalnie na porządku dziennym komisji politycznej, gdzie z naszej strony przemawiał p. dr. Muelstein, znający dobrze sprawę dyplomatycznych walk polsko-litewskich z czasu swego pobytu w Brukseli. Ale zasadniczo sprawa nie była już przedmiotem dyskusji. Znamieniem jest jednako oświadczenie prez. komisji prof. Bovet, Szwajcara, który dał wyraz ubolewaniu, że nie przyszło do zgody Polski z Litwą, że tak Polska jak Litwa odrzuciła projekt Hymansa, projekt federacyjny i podniósł, że stanowisko Polaków sprawiło ich przyjaciółom ból i zawód. Nie jest moją rzeczą polemizować z wyuznieniem prof. Bovet, z pewnością szczerem, ale znowu muszę podnieść, jakie o nas wygłaszają sądy i jaką powinna być nasza propagandą w imię prawdy.”

Paryski korespondent *Kurjera Poznańskiego* komunikuje co powie-dzieli dziennikarzom paryskim biskupi francuscy po powrocie z Polski.

Przedewszystkiem wielki dziennik katolicki *La Croix* bijący przeszło 200.000 egzemplarzy umieszczał co dzień długie korespondencje p. Jadwigi Zaremby z polskiej podróży biskupów, ilustrując ją mnóstwem fotografii. Mgr. Baudri llart rzekł współpracownikowi dziennika Nigaro:

— Za lat dziesięć będzie miała

Polaka 40 milionów mieszkańców. Będzie najlepszą b rjerą między Rosją a Niemcami.

Ks. biskup zauważył wielki od roku 1920-go (kiedy był w Polsce po raz ostatni) postęp finansowy.

— Za naszego franka papierowego dawano nam tylko 25 groszy! A do współpracownika gazety *Gaulois* rzekł:

— Polska jest krajem głęboko katolickim. Naprawdę zaprzyjaźni się z nią tylko Francja istotnie, rzetelnie katolicka.

Przed wyjazdem do Polski wzbadywał kardynał Dubois papieża jakby zapatrywał się na oną wy-cieczkę.

— Tak, tak, jedźcie do Polski — odezwał się Ojciec Święty. Zobaczącyście jak naród modlił się potrafi, *commant un peuple soit prier.*

Podróż biskupów francuskich, poza ogólnopropagandowem znaczeniem, miała właściwie jeden tylko cel praktyczny, a mianowicie ustalenie „modus vivendi” w sprawie polskiej duszpasterstwa we Francji. Trzeba bowiem wziąć pod uwagę, że np. w diecezji Arras urządnie siedmiu stałych księży - Polaków a mianowicie: ks. Przybyłek (Lievin-Avion), ks. Jastrzębski (Noeux), ks. prałat Helenowski (Bruay), ks. Ślodziński (Marles), ks. Klimek (Barlin), ks. Masny (Oignies) i ks. Cybart (Salluamines). Ogółem jest w północnej Francji 14 księży - Polaków. Stawoczo za mało na prawie pół miliona naszych rodaków stale tam pracujących.

W łódzkiej *Republice* znajdujemy aktualną, tak przez Francuzów zwaną *boutade*.

Oto ona:
„Jeden z posłów twierdzi, iż Polska powinna mieć patrona. Ponieważ próby z Józefem (Piłsudski), Paderewski, Haller, Dowbor-Muśnicki) zawiodły, przeto należy zwrócić się do Stanisława. Tembardziej, że prezydent Rzeczypospolitej nosi to imię, a obecnie rząd ma być wmsconiony przez dwóch Stanisławów. Stanisławowie w sejmie oparliby się na innych Stanisławach (Śląbicki, Stroński). Cała zaś koncepcja ma za filar jeszcze innego Stanisława, p. Kauska, dyrektora departamentu ministerstwa, osobistego przyjaciela i doradcy p. Grabskiego, — który podobno całą kombinację rekonstrukcyjną wymyślił.

Dykteryka ta zawiera wiele prawdy, albowiem autorem koncepcji o rekonstrukcji jest właśnie p. Stanisław Kausk.

— Dobry żart tytu wart! — jak mawiali nasi ojcowie. Lektor.

Szczury i myszy tepi



znana jeszcze przed wojną ze swej skuteczności i nagrodzona wielkim medalem złotym na wystawie w Wiedniu.

Pasta A. ZALEWSKIEGO w Rawie Mazowieckiej

UWAGA: Nieszkodliwa dla zwierząt domowych i ptactwa. Zamówienia wysyła się pocztą za zaliczeniem. Żądać we wszystkich aptekach i składach aptecznych.

Nad błękitnym Bosforem.

(Dokończenie).

— *Excuses, monsieur! Vous êtes polonais?* — przykładając dłoń do fezki czarwonej z fontaziem, zapytuje mię po europejsku ubrany Turk.

— *Si, Si!*
— Jakże jestem rad niewymownie, że mogę uścisnąć dłoń syna szlachetnego narodu polskiego! — wita się ze mną radośnie, a uśmiech szczerzego zadowolenia sprawia, że odrazu czuję dła mego przygodnego znajomego dużą dozę sympatji.

Okazuje się, że ebydwa oczekujemu na przystani w Bosforze na kater, który ma sawiesić nas do Ejubiu, skapanego w blaskach sfońca, a znanego ze swego meczetu, wybudowanego przez jednego z Sulejmanów na cześć przedewszystkiem sżastej pierwszej żony sułtańskiej z pochodzenia Polki z możnego rodu Potockich, wziętej w jasyr w czasie jednego z licznych napadów tureckich na rubieżach Rzeczypospolitej.

Mój świeży znajomy, jak się okazuje, jest lekarzem praktykującym, b. inteligentnym wychowankiem fakultetu paryskiego. Nie pamiętam dobrze, jak się nazywał, wiem jednak, że miał dodatek do nazwiska „bey”, co „dobre urodze-

nie” oznacza. W wojsku oznacza, jak wiadomo, pewną rangę.

Zaraz na wstępie rozmowy zaznaczył, że Pelacy powinni żywić wiele sympatji dla narodu tureckiego, ehoćiażby z tego względu, że Turcja nigdy nie uznała rozbiórów Polski.

— Dziś zaś, kiedy dobroliwi Allah wynagrodził, choć w części, doznane krzywdy Polsce, Turcja znajduje się właśnie w bardzo ciężkiej sytuacji i potrzebuje rzetelnych przyjaciół. Trzeba panu wiedzieć, że wśród wielu, bardzo wielu rodzin tureckich żyje do dziś dnia tradycja rodowa, że w żyłach naszych płynie znaczna domieszka krwi lechickiej. Wszak wile Polek, pochodzących z jasyru tatarskiego, a nawet tureckiego, dostawało się do naszych haremów. Tradycja zaś mówi, że przodkowie nasi cenili bardzo niewiasty polskie, które dla swych zalet charakteru i urody zajmowały po większej części pierwsze stanowiska w haremach. Powinien pan przytem wiedzieć, że wielu wybitniejszych naszych bejów starało się pozyskać dla swych synów branki polskie, wybierając je ze znaczniejszych rodów szlacheckich. Cenilo się bowiem zawsze u nas dobrą i szlachetną krew rycerską, a tej dużo w sobie miała szlachcianka polska.

Z dalszej pogawędki dowiedzia-

łem się, że kobieta, z którą Turk ma syna pierworodnego, do końca swego życia jest jego *pierszą* żoną, i ma prawo do korzystania z tytułu efiendi.

— Kto wie, może i my z panem jesteśmy kuzynami! — zażartował.

Tymczasem statek nadpłynął. Przerzucono pomosty. W zamieszaniu straciłem z oczu mego Turka. Wszedłem na najwyższy pokład i zająłem miejsce na wysycelanych ławkach pierwszej klasy. Szybko napływali pasażerowie. Wkrótce stateczek był wypełniony po brzegi. Rozległ się świstek z pomostu kapitańskiego. Opuszczono kładki.

Nowy przeciągły sygnał. Obok mego miejsca z jednej strony siadło dwóch oficerów angielskich, z drugiej zaś zajęły wolne miejsca Turczynki, opuszczając, gdy na nie spojrział swe *czarwazy*. Eleganckie, w wytwornych skromnych jedwabnych kostjumach w stylu tureckim, figlarnie strzelały piwnemi lub czarnemi oczkami z po za koronek swych zasłon.

W oddali usiedli mężczyźni i panie nie mahometanki. Oficerowie angielscy, znużeni, patrzyli ebojętnie na fale Bosforu, pykające flegmatycznie opjumowany tytoń z fajeczek.

Trzeci przeraźliwy świst. Stoimy w miejscu!

Czemu kater nie rusza?

Raz wraz ktoś ze służby marynarskiej przychodzi, popatrzy na nas, coś zabarmocze pod nosem i znika.

Wtem po drugiej stronie pokładu spostrzegam mego lekarza. Daje mu znak ręką i pośpieszam ku niemu po przez ciżbę. Spotykamy się w pośrodku tuż koło mostka kapitańskiego.

— Czemuż nie ruszamy?

— Jakto, to pan nie wie? Wszak to panowie są tego przyczyną!

— Co? z mego powodu?

— A tak! Pan i pańscy towarzysze Anglcy zajęli już miejsca.. w haremie, zaś według obowiązujących w porcie przepisów policyjnych kapitan nie może wyruszyć w drogę, o ile w haremie wraz z kobietami znajdują się mężczyźni.

Zrozumiałem w czem rzecz. Oto siadłem na miejscu, należącym do przedziału haremowego. Obok siedli Anglcy. Ani ja bowiem, ani oni, widocznie, nie zauważyliśmy zwiniętej poprzednio zasłony. Jak tylko jednak Turczynki zajęły swe miejsca, zaraz jedna z nich rozsunęła kotarę, jakby tem dając nam do zrozumienia, że życzą pozostać same, i że miejsca te przeznaczone są tylko dla muzułmanek.

Nowy sygnał.

Anglcy, niewiedzący o co chodzi, najspokojniej w świecie śmili swe fajeczki. Turcy zaczynają się poważnie już burzyć, chociaż wstrzy-

mują się i nie chcą podejść do Anglików, znając ich opryskliwy sposób reagowania na jakakolwiek uwagę ze strony cudzoziemców.

Pokróćce wyjaśniam oficerom płożenie z Trudem jednak udało mi się ich w końcu przekonać, że należy ustąpić. Anglik bowiem nie lubi podporządkowywać się zwyczajom obcym, tembardziej zwyczajom człowieka wschodniego.

Wreszcie szczęśliwie ruszyliśmy w drogę.

W Matej Azji nad niewielką rzeczką Sakkarją rozstrzygnęły się losy dzisiejszej Republiki Angorskiej. Tam bowiem dwum nielicznym oddziałom kawalerji rosyjskiej, przydzielonym do wojsk Kemala Pasy, udało się obeiść tyły armji greckiej i zniemacka uderzyć ławą konny.

Zaskoczeni Grecy, a nieprzyzwyczajeni do konnych natarć, nie wytrzymali ataku. Armja grecka cofnęła się w nieładzie. Jazda rosyjska napierała niezmordowanie. Grecy pierzchli w panice. Sztab generalny, naczelne dowódczo, artylerja, zapasy amunicji, tabory, wszelki sprzęt wojskowy—wszystko dostało się w ręce Turków.

Kawalerja rosyjska, wspomagająca Turków, przeszłyła szalę zwycięstwa na stronę Kemala Pasy. Z ciężkich i krwawych walk

Za granicą.

Polska uroczystość w Chinach.

Działo się to w Harbinie. Tamtejszy Wysoki Delegat Rzeczypospolitej Polskiej, pan Pindor...

Za stołem biesiadniczym — opowiada harbiński „Tygodnik Polski” — byli obecni wszyscy przedstawiciele wyższej miejscowej administracji chińskiej...

Pięknie udekorowana kwiatami sala, dźwięki wybornej orkiestry oraz różnorodny skład towarzystwa przyczyniły się do nadania zgrupowaniu cech równie uroczystych jak zajmujących.

Pan Pindor wygłosił w języku angielskim mowę, w której wyraził się między innymi, że po utworzeniu w Polsce rozległego aparatu administracyjnego, przystąpiono do niemiernie energicznego organizowania obrony państwa.

Przedstawiciel naszej Rzeczypospolitej zakończył swój toast nie tylko uczczeniem pana de St. Phalle...

Odpowiedział p. de St. Phalle. Wspomniął o sanacji polskich finansów, o przyrodzonych bogactwach Polski, „wysokich zdolnościach Polaków, których wielkie czyny przypisywano najczęściej ciemiężącym im ludom”.

Tosztowano i zabawiano się przy stole do późnej pory. Obecność kilku konsultów różnych mocarstw wpłynęła bardzo charakterystycznie na lingwistyczne bogactwo tej polskiej biesiady pod chińskim niebem.

Lektor.

Z kraju.

Dzisiejszy Mir.

Oglądał go temi dniami p. Stanisław Wotowski, syn znanego warszawskiego sportmana, autor wyborczych książek o spirytyzmie i okultyzmie...

Do Miru prowadzi szeroki trakt, na którym swobodnie mogą się poruszać rządem conajmniej cztery powozy, założone po cztery konie w poręcz. Dawny hetmański miękki trakt ciągnie się między starami drzewami...

Mir — stara to osada, sięgająca jeszcze XV w., która jednak pozostała biedną osadą z mianem miasteczka. Główna ulica jest tak okropnie wybrukowana, iż staje się prawdziwą męczarnią dla kopyt nieszczęśliwych koni...

Majątek Mir położony o dwa kilometry od osady. Zdaleka, na tle zieleni parku rysują się wysokie baszty zamku. Dom mieszkalny — obywatelski dwór — stoi w dość znacznym oddaleniu od dobrze jeszcze zachowanych murów starego zamku.

Idąc w stronę dworu, od ruin, po nad rozległym stawem, mijają się znów nagie, wysokie ściany byłego pałacu, spalonego w 1915 r. przez cofające się wojska rosyjskie. Okazały warowny zamek z trzema basztami był wybudowany w końcu XV w. (czyli mniej więcej w tym czasie co miasteczko) przez Jerzego Ilinowicza, marszałka litewskiego, ówczesnego właściciela rozległych dóbr.

Rzeczywiście orle to już gniazdo, z którego śliczny rozciąga się widok szczególnie w jasny, promienny, letni dzień na rozległe pola, bujną zieleność, na miasteczko. Spalenie, zniszczenie zamku, wnosić

należy, nie jest nazbyt dawne, z czasów powstania 1863 roku i ma być czynem wojsk moskiewskich. Faktem jest, iż w 1812 r., podczas pochodu Napoleona na Moskwę, król westfalski Hieronim ze swoim sztabem w nim gościł...

W miasteczku Mirze wznosi się wśród drzew i kamiennego ogrodzenia wysoki, murywany kościół. Proboszcz miejscowej parafii, któremu składałem wizytę — ksiądz jeszcze młody, zdający sobie wybornie sprawę ze swej trudnej kresowej placówki — opowiadał mi smutne dzieje kościoła.

W 1865 r. został przez władze rosyjskie administracyjnie zamknięty, w 1867 r. obrócony na cerkiew prawosławna. Były to lata ształu rusyfikacji, prze-

śladowania katolicyzmu; dopiero po wojnie, po wskrzeszeniu Polski krzyż jednoramienny znów na kościele był wzniesiony. Położenie jednak parafii katolickiej jest trudne. Mir posiada około 5000 mieszkańców, w tej liczbie katolików jest tylko 111, reszta żydzi, prawosławni i coś tatarów.

St. Wotowski.

— Drukarnik. Sezon w całej pełni. Skargi na drożyznę. Pokój i utrzymanie w pensjonacie do 18 złotych na dobę. Obiad w restauracji bardzo subtelny, z trzech skromnych potraw 4 złote. Pomimo to osób sporo. W Drukarniach bawi na kuracji marszałek Piłsudski.

KRONIKA

PIATEK 18 Dnia Bl. Szymona Jutro Kamila Lell.

Wschód g. 3 m. 47 Zachód g. 19 m. 44

(rocznica wywiezienia Mickiewicza z Wilna) tymczasowego pomnika. Komisja uchwalila nie dawać żadnej katogorycznej odpowiedzi bez zaznajomienia się jak model takiego pomnika będzie wyglądał na placu Ratuszowym.

— Wileńskie Koło Organizacji Pracy. W dniu 15 b. m. w sali Stowarzyszenia Techników wygłosił sekretarz polsko amerykańskiej izby handlowej w St. Zjednoczonych p. Inż. Lubieński odczyt na temat naukowej organizacji pracy.

— (1) Kozpoczęcie obrad Synodu Ewangelicko-reformowanego. Wzorzaj, dn. 17 lipca, po nabeżniętym uroczystem w Kościele ewangelicko-reformowanym, na którym obecny był w charakterze przedstawiciela rządu zastępca Delegata Rządu p. O. Malinowski, nabożeństwo, zakończonem śpiewem hymnu „Boże, coś Polskę”, rozpoczęły się około godz. 2 po południu obrady Synodu.

— (2) Z Kasy Chorych. Na posiedzeniu prezydium zarządu Kasy Chorych, odbytem w dn. 16 lipca, oprócz szeregu spraw bieżących, uchwalono stosować w pełni udzielania członkom Kasy, którzy utracili zarobek, świadczeń, przewidzianych w art. 36 ustawy i § 46 statutu.

— (3) Sprawa tramwaju na Antokol. Na ostatnim posiedzeniu połączonych miejskich komisji Finansowej i Odbudowy miasta, radny p. W. Studnicki zainterpolował ławnika inż. Pięgutkowskiego, kiedy narzązanie ma być uruchomiony tramwaj na Antokol, i otrzymał odpowiedź, że Magistrat nie może dać sobie rady z kupieniem odpowiedniego motoru.

— (4) Pomoc bezrobotnym. W dn. 16 lipca odbyło się posiedzenie połączonych miejskich komisji Finansowej i rozbudowy miasta. Uchwalono przeprowadzenie szeregu robót publicznych, niezbędnych dla miasta i dających zarobek bezrobotnym.

— (5) Pomoc bezrobotnym. W dn. 16 lipca odbyło się posiedzenie połączonych miejskich komisji Finansowej i rozbudowy miasta. Uchwalono przeprowadzenie szeregu robót publicznych, niezbędnych dla miasta i dających zarobek bezrobotnym.

— (6) Sprawa pomnika A. Mickiewicza. Miejska Komisja rozbudowy miasta rozpatrywała podanie komitetu wojskowego udzielenie placu Ratuszowego na postawienie tam na dzień 23 października r. b. nowa! wybór przewodniczącego w

TEATR POLSKI (Lutnia) Występy K. Junoszy Sępowskiego i L. Barwiński-j Dnia „Ziemia nieludzka” Szuka Currella Początek o godz. 8 wiecz.

Ogród Bernardyński Dnia Wielki koncert symfoniczny pod batutą Bronisława SZULCA W programie: Smetana, Debussy, Czajkowski, Schubert, Wagner. Początek o g. 8 m. 15 wiecz.

HURT-DETAIL Nowozy sztuczne z pierwszych źródeł poleca „PŁOCH” Sp. z ogr. odp. Portowa 6 c Telefon 7-99. Warunki płatności udogodnione

w osobie pana Komisarza Rządu Kazimierza Wimbora, co zostało przyjęte przez akklamację. Z kolei p. Wimbora, zapytany o sprawę z dnia 15 lipca, p. p. Jana Roehowicza (juniora), Tadeusza Miśkiewicza i Konstantego Bukowskiego, odczytał porządek dzienny zebrania, obejmujący między innymi sprawozdania: Zarządu, kasowe i komisji rewizyjnej oraz wybory nowego Zarządu.

Pierwsze z pomienionych sprawozdań, świadczące o owocnej działalności dotychczasowego Zarządu L. Z. P. odczytał p. Sobecki. Na wniosek przewodniczącego p. Wimbora zebranie wyraziło Zarządowi podziękę, poczem p. Władysław Szumański odczytał sprawozdanie kasowe, a p. Napoleon Hallicki sprawozdanie komisji rewizyjnej; zostały one jednogłośnie zaakceptowane.

Przeprowadzone następnie wybory nowego zarządu oddziału Wileńskiego L. Z. P. (obecnie „Liga Żegluga Morskiej i Rzecznej”) dały wynik następujący: powołano p. p. Barszczewskiego, d-ra Czarnowskiego, Edmunda Kowalekiego, Tadeusza Miśkiewicza, Jana Roehowicza (juniora), Jana Sobeckiego, Władysława Szumańskiego, pułkownika Michała Tokarzewskiego i Komisarza Rządu Kazimierza Wimbora.

— Osebizie. Prezes C. Z. P. Macierz Szkolnej dr. Witold Węstawski powrócił z wycozasów letnich i przyjmuje interesantów w sprawach Macierzy codziennie od godz. 2-3 po południu w biurze C. Z. P. M. Sz. Benedyktyńska 2-3. W święta i niedziele biuro Macierzy nieczynne.

— Obrady nad obniżeniem cen książki polskiej. Związek księgarzy polskich dając stałe do dania społeczeństwu możliwie taniej książki polskiej, w szczególności zaś książki szkolnej, zwołuje konferencję z przedstawicielami księgarzy ze wszystkich dzielnic Rzeczypospolitej. Z Wilna wyjechał prezes Koła Wileńskiego sientor księgarstwa p. Wacław Makowski.

— Sprawozdanie. Z poranku muzycznego, urządzanego w dniu 6 lipca w ogrodzie Bernardyńskim wybręcono 458 złp. 94 gr. Czysty zysk po opłaceniu orkiestry wynosi 294 złp. 47 gr. 1 został przeznaczony na zakup książek dla miejskiego szpitala dziecięcego na Antokolu.

— Z kwesty na rzecz Inwalidów Woj. ogółem zebrano z kwesty 3936 złp. 1 grosz, wydatkowano 329 złp. 64 gr., czysty dochód wynosi 3606 złp. 37 gr. Dochód z list składowych jest nie wliczony, ponieważ listy są jeszcze w obiegu.

— Podziękowanie. Zarząd Okręgowego Koła Związku Inwalidów Wojennych Rpl. Polskiej w Wilnie składa najserdeczniejsze podziękowanie wszystkim, którzy wzięli udział w organizowaniu kwesty ulicznej na rzecz Inwalidów Wojennych.

NOWOSCI WYDAWNICZE.

H. Balzak: „Jaezuzur” (Peau de chagrin) Przetłóżył Boy. Warszawa. Biblioteka Polska. 1924.

Dr. T. Żeleński jest świetnym znawcą i propagatorem literatury francuskiej w naszym społeczeństwie. Boy Żeleński przetłumaczył, ni mniej, ni więcej, jak 79 tomów najznakomitszych arcydzieł z XV, XVI, XVII, XVIII i XIX wieku, biorąc na siebie tytaniczny trud przyswojenia polskiemu czytelnictwu dzieł takich, jak Cadege Montaigne, 5 tomów, całego Rabelais, 5 tomów, całego Mollera, czemu żaden jeszcze tłumacz nie poddał, 6 tomów. Balzac sąm 12 tomów! Nieocenione, niezmiernie są zasługi takiego tłumacza, którego obryzma praca, połączona jest z takim bajecznym wyciem się w myśl autora, w styl epoki, w cały charakter dzieła, że nie tylko przestaje się mieć wrazenie, że to nie oryginalna mowa w rękę, ale rozumiemy lepiej

Lecznica Chirurgiczna D-ra T. Dembowskiego Wilno Mała Pohulanka 9. Przyjęcia chorych od 10-12 i od 4-5.

wysła dzięki temu zwycięsko odradzając się Turcja. Turcy niezbyt dobrze się znają na sztuce wojennej. To też kawalerja rosyjska zaimponowała im niezwykłe. Prawda, że już na parę lat przed wybuchem wielkiej wojny wszechświatowej wojsko tureckie uległo zasadniczej reorganizacji, którą przeprowadzali instruktorzy niemieccy. Ale wówczas oficerami sztabowymi byli tylko Niemcy, zaś Turcy wypełniali jedynie cały kontyngens subalternów aż do rangi kapitana włącznie. Zresztą, żołnierzy sułtański był uważany przez państwa centralne, jako mięso armatnie. Zupełnie podobna historia była i w wojsku bułgarskim, kiedy to Rosja tworzyła regularną siłę zbrojną bułgarską w drugiej połowie poprzedniego stulecia. Dopiero walki turecko-greckie pod Eski-Shekir, Kutahja, Ajum-Karahisar, nad rzeką Sakkarja i t. p. otworzyły oczy całego świata na spontaniczny wysiłek narodu tureckiego, ratującego swoją zagrożoną niepodległość. Wojska tureckie musiały walczyć nie tylko ze świetnie zaopatrzonym wrogiem, ale również musiały przezwyciężać ogromne trudności wewnętrzne. Prawda, rząd siewicki przyszedł z pomocą, zaoferowując Turkom naprzekór koalicji, a szczególnie Anglikom, trochę sprzętu wojakowego i około dwóch tysięcy

kawalerji. I ta właśnie pomoc zdecydowała o zwycięstwie i co za tem idzie i o dalszych losach Turcji. Pośrednio jednak zwycięstwo kawalerji rosyjskiej nad Grekami nad rzeką Sakkarja skierowało uwagę tureckich czynników wojskowych na siłę zbrojną Polski. Jakkto, wojska polskie wyszły zwycięsko z wojny polsko-sowieckiej? Kawalerja polska nie ugięła się przed świetną kawalerją historycznego już dziś Budennego?—Toż to wydarzenie pierwszorzędno znaczenia.

To też w szkołach wojskowych młodej Republiki Angorskiej panuje ogromne zainteresowanie wojskiem polskim, a szczególnie kawalerją polską.

Obecnie po zadziernięciu oficjalnych stosunków polsko-tureckich, kiedy poseł polski został akredytowany przy prezydencie Turcji, a poseł turecki przy prezydencie Polski, należy się spodziewać w najbliższej przyszłości przybycia do Polski specjalnej tureckiej misji wojskowej, która będzie się chciała zapoznać szczegółowo z organizacją naszego wojska i jego tryżaną. Kto wie nawet czy rząd polski nie będzie prosił o instruktorów dla kawalerji tureckiej.

Stanisław Targowski.

działo samo, i doznaliśmy tej samej rozkoszy, co przy czytaniu oryginału.

Próca tłumaczenia samego utworu otrzymujemy od Boy'a wstęp krytyczny, jedno z najlepiej napisanych w naszej literaturze. Każda powieść Balzaca jest omawiana krytycznie i historycznie; czyta się ten wstęp z równym zajęciem jak powieść samą. Ostatnio wydany „Jaszczur”, jest powieścią z pierwszej epoki twórczości Balzaca i zawiera cały impet, całą furia francuskiego tego genialnego malarza życia ówczesnego 1830 r. Fabuła jest natchniona myślami, przeładowana romantyzmem i tyramidami, zawierającymi całe Credo społeczne artystyczne i filozoficzne autora. Wszystko się pieni i kłębi, a młodzieńcza furja galopuje przez życie, spalając je wielkim pożarem wszystkich namiętności. Jak w kilku innych powieściach, Balzac daje w bohaterze idealnego siebie: młodzieńca pięknego, pełnego ambicji i talentu, szarpanego przez turę zmysłów nędzy, natchnienia, miłości, myśli i pieniądza. Jest to typowa historia romantycznej epoki, z przymieszką fantastyczności, spleśniałą charakterami i wyjątkową dramatycznością. Nie można dobrze zrozumieć romantycznych szafów ówczesnych ludzi, jeśli się nie czyta tej zajmującej powieści.

TEATR I MUZYKA

Teatr Polski. „Ziemia nieludzka” entuzjastycznie przyjmowana przez publiczność — wypełni repertuar dni najbliższych. P. Junosza-Stepowski i p. Barwińska w tej sztuce zagnają się z publicznością wileńska. Teatr Letal. „Najpiękniejsza z kobiet” operetka Bromo codziennie w dalszym ciągu utrzymuje się na repertuarze Teatru Letniego. Dziesięcioletni koncert symfoniczny w ogrodzie Bernardyńskim pod batutą Bronisława Szulca jest poświęcony specjalnie muzyce symfonicznej. W programie: Smetana — Uwertura do op. „Sprzedana naręczona”, Debussy — „Arabesque”, Czajkowski „Francesca de Rimini”, Schubert — Symfonia H-moll, Wagner — Uwertura do op. „Splewacy norymbercy”. Początek o g. 8 m. 15 wiecz.

Krytyczne czasy. Dyrektor trzech znakomych teatrów warszawskich Polekiego, Małego i Komedji p. Arnold Szyfman zaprosił niedawno na walną radę reprezentantów teatralnych oraz przedstawicieli Związku artystów dramatycznych dla omówienia ciężkiej, „recz katastrofalnej” sytuacji, w jakiej znalazły się jego teatry. Teatry te (jak aresztą wszystkie dziś warszawskie) dzięki zmniejszonej frekwencji borykają się z ogromnymi trudnościami.

Nie chcą znaleźć się w niemożności dotrzymania swych zobowiązań w ciągu sezonu, dyr. Szyfman zaproponował artystom kombinację, wktadającą część ryzyka na barki zespołu. Artyści na propozycję tę odpowiedzieli odmownie. Ferje letnie przeżywały pertraktacje. W razie nieosiągnięcia porozumienia, dyr. Szyfman zamierza zamknąć swoje teatry.

WYPADKI I KRADZIEŻY

Napad. W nocy na 17 b. m. 15 bandytów uzbrojonych w karabiny i rewolwery dokonano napadu na dom Jana Hryblewskiego (wieś Porzycki pow. Ossuskiński). Hryblewski podczas snu został ciężko ranny wystrzałem z rewolwera. Bandyci podpalili stodołę ze zbożem, poczem zbiegli. Ilość zarobowanego mienia narazie nieustalona.

Fowiełt się. Dn. 17 b. m. na cmentarzu Antokolskim znaleziono wiszącego na krzyżu męczyznę w wieku około lat 30, nazwisko którego narazie nie zostało ustalone. Przy trupie postawiono posterunek policyjny. Dochodzenie w toku.

Dobry brat. Dn. 17 b. m. podczas sprzeczki o podział ziemi Edward Wisniewski łopata rozbił głowę swemu bratu Stanisławowi (wieś Kuprjanisk. Wesoły lekarz pogotowia poszkodowanemu udzielił pierwszej pomocy.

Zagadkowy postrzał. Dn. 17 b. m. około domu Nr 3 przy ul. Artyleryjskiej została postrzelona w ramie 30 letnia Michałina Śnitko. Poszkodowaną lekarz pogotowia odwiózł do szpitala św. Jakóba. Skąd pochodził strzał dotychczas nie ustalono ponieważ nikt go nie czytał.

Pożar. Dn. 16 b. m. z niewyjaśnionej przyczyny wybuchł pożar w olejarni Szymona Wojuluka (Wielka 29). Przybyła straż ogólnowa w przeciągu 20 minut ogień ślumiła.

Otrućcie. Dn. 15 b. m. otruła się niewyjaśniona trująca Tajba Jankielewicz (2 Jatkowa 4). Desperatycznie lekarz pogotowia odwiózł do szpitala żydowskiego.

Nieostrożność. Dn. 15 b. m. upadł i złamał sobie rękę tragarz Sz. Retenberg (Dyneburska 23). Poszkodowanego lekarz pogotowia odwiózł do szpitala żydowskiego.

Gezństwo. Dn. 16 b. m. na ul. Zawalnej został oszukany przez 2 żydów Antoni Koelbski (Szepczyńskiego 10) któremu sprzedano zamiast sukna papierowy materiał.

Na gorącym uczynku. Dn. 16 b. m. na dworcu kolejowym został ujęty na gorącym uczynku Ch. Kalinowski (Piłsudskiego 43) i Dawid Tuplerod (Stefańska 28) którzy wyciągnęli z kieszeni Władysława Szokalskiemu (Wiwulskiego 29) 130 złot.

Kradzieże. Ignacemu Staronowiczowi (wieś Otumańce, gm. Rzeszański) na rynku Łukiskim wyciągnięto zegarek wartości 30 złot.

Aronowi Cypcynatorowi (Podgórze 1) wyciągnięto z kieszeni 50 zł.

Anieli Salentowej (Piękna 11) przez okno otwarte skradziono różnych rzeczy wartości 700 zł.

CAŁEJ POLSKI

Warunki przyjęcia na Politechnikę Lwowską. Wpisy kandydatów na I r. studjów na Wydziałach: Mechanicznym, Chemicznym, Rolniczo-Lasowym, i Ogólnym na r. n. 1924/25 odbędą się w dniach 11—13 września b. r.; na wyższe lata studjów na wszystkich Wydziałach i na I r. studjów na Wydziałach: Komunikacyjnym i Architektonicznym w dniach 22—30 września b. r.

Kandydatów na I r. studjów obowiązuje wstępny egzamin kwalifikacyjny: na Wydziale Architektonicznym z geometrii wykreślnej i szkicowania; na Wydziale Mechanicznym z geometrii wykreślnej, matematyki i szkicowania; na Wydziale Rolniczo-Lasowym z matematyki i fizyki, a na Wydziale Ogólnym: z geometrii wykreślnej, z matematyki na Grupie matematycznej i z fizyki na Grupie fizycznej i chemicznej. Egzamin ten odbędą się w okresie od 15 do 18 września b. r.

Do wpisu należy zgłaszać się osobiście z oryginalnymi dokumentami: metryką chrztu (urodzin), świadectwem dojrzałości ogólnokształcącej szkoły średniej państwowej lub posiadającej prawo publiczności, dokumentami, odnoszącymi się do służby wojskowej (mężczyźni poborowi), a w razie jednorocznej lub dłuższej przerwy w studjach świadectwem moralności. ewentualnie świadectwem odejścia z innej szkoły akademickiej. Do podania, adresowanego do odpowiedniej Rady Wydziałowej, należy dołączyć także trzy nienaklejone

fotografie, formatu wizytowego i lekkoatletów. Zwycięzca finlandczyk Stoenros powitany został niesłychanie tu dotychczas burzą oklasków.

Przepisy powyższe dotyczą tak kandydatów na studentów, jak i słuchaczy wolnych z tem, że tych ostatnich będzie się przyjmować tylko wyjątkowo, o ile znajdują się miejsca i o ile będą oni posiadać należyte kwalifikacje.

ŻYCIE EKONOMICZNE

Wzrost podatków pośrednich. Zysk skarbu państwa z monopolu stale wzrasta: w czerwcu r. b. otrzymano z tego źródła 14,2 milj. zł., gdy w maju osiągnięto 12,6 milj. zł., w kwietniu 10,6 milj. zł., w marcu 8,2 milj. zł., w lutym 4,2 milj. zł., w styczniu zaś 3,8 milj. zł. W porównaniu ze styczniem zysk z monopolu państwowych zwiększył się w czerwcu prawie 4 krotnie.

Stopniowemu zwiększeniu ulega również wpływ z opodatkowania spirytusu, cukru, węgla i oleju skalnego, choć normy podatkowe nie są podnoszone, a przeciwnie — jak np. przy węgla — są zniżane. W czerwcu z tego źródła skarbu państwa otrzymano 16,6 milj. zł., gdy w maju 14,2 milj. zł., w kwietniu 15,3 milj. zł., w marcu 18,8 milj. zł., w lutym 10,5 milj. zł., w styczniu (w okresie waloryzowania stawek) 7 milj. zł. W porównaniu ze styczniem mamy w czerwcu wzrost wpływu mniej więcej 2-krotny.

Sport.

Zakończenie lekkoatletycznych zawodów Olimpijskich.

Ostatni dzień zawodów lekkoatletycznych, zakończonych atrakcją tych zawodów — biegiem Maratońskim na dyst. 42,2 klm. sprowadził do Colombes nieprzejrzane tłumy widzów, którzy z zapartym oddechem śledzili niezwykle wysiłki

lekkooatletów. Zwycięzca finlandczyk Stoenros powitany został niesłychanie tu dotychczas burzą oklasków. Dokładne wyniki tego biegu przedstawiają się następująco:

- 1) Steenros (Finlandja) — 2:41:22,6, 2) Bertini (Włochy) — 2:47:19,6, 3) De Mar (Stany Zjednoczone) 2:48:14,4, 4) Lethanon (Finlandja) — 2:49:04, 5) Ferris (Anglja) — 2:52. Przed startem ustawiło się 58 biegaczy. Na początku biegu prowadził Grek, lecz wkrótce odstąpił, a na przodzie utworzyła się grupka pierwszorzędnych biegaczy ze Stoenrosem na czele. W międzyczasie odbywały się na stadionie zawody drużynowe w biegu 4.100 mtr., w których Stany Zjednoczone zwyciężyły, ustanawiając nowy rekord światowy: 1) Stany Zjednoczone (0:41), 2) Anglja, 3) Holandia, 4) Węgry, 5) Francja. Drużyna Szwajcarii, która zdobyła drugie miejsce, została zdyskwalifikowana. W rzucie dyskiem wyniki były: Houser (Stany Zjedn.) — 46.125, Niittymann (Finlandja) — 44.95, Lich (Stany Zjedn.) — 44.83. Włochy zwyciężyły w biegu na 1000 mtr., którego wyniki: Frigorio (Włochy) 47:9, Goodwin (Anglja), Mc Master (Północ. Afr.), Paresi (Włochy), Schwab (Szwajcarya).

WILEŃSKA GIEŁDA.

Table with exchange rates for Wileńska Giełda as of July 17, 1924. Items include Ruble, Wileń. Banku Ziem., and Pożyczka złota.

WARSZAWSKA GIEŁDA

Table with exchange rates for Warszawska Giełda as of July 17, 1924. Items include Gótyówka, Dojary Stanów Zjedn., and various currencies like Dolary, Korony, and Belgja.

Redaktor Stanisław Mackiewicz.

Advertisement for 'Najtańsze źródło zakupu!!!' (Cheapest source of purchase!!!) for agricultural products like OWSA, SIANA, SŁOMY, MAKI, etc., from the Kresowego Związku Ziemi.

Advertisement for 'SPÓŁDZIELNIA ROLNA Kresowego Związku Ziemi' (Agricultural Cooperative of the Kres Region) offering various agricultural products and services.

Advertisement for 'Przetarg' (Auction) for various items including a station repair, a building, and a truck, organized by the Regional Council.

Advertisement for 'KAKAO w PROSZKU FIRMY „PAC“' (Cocoa powder from the 'PAC' firm) available in Wilno.

Advertisement for 'Akuszarka' (Accusatory) and 'Majątek' (Wealth) services, including legal and real estate assistance.

Advertisement for 'KAMIENIE ŻÓŁCIOWE' (Gallstones) treatment by H. Niemojewskiego, located in Wilno.

Advertisement for 'Dostawy rządowe' (Government supplies) of agricultural products and services.

Advertisement for 'Pismo Od ręczne' (Handwritten letter) and 'ORGANIZACJA PRYWATNA' (Private organization) services.

Advertisement for 'DRUKARNIA J. Bajewskiego' (J. Bajewski's printing house) offering various printing services.

Advertisement for 'Majątek' (Wealth) services, including real estate and legal assistance.

Large advertisement for 'Superfosfat 16% - 18%' (Superphosphate) from the Kieleckiej Fabryki Superfosfatu.

Advertisement for 'W Warszawie jest do nabycia „Słowo“' (In Warsaw is available 'Słowo') in the 'Promień' office.

Advertisement for 'G. KLÜGER, SP. AKC.' (G. Klüger, S.A.) and 'DZIAŁ TECHN.' (Technical department) in Warszawa.

Advertisement for 'Nawozy sztuczne' (Artificial fertilizers) including Superfosfat and other products.

Advertisement for 'Szukam mieszkania' (I am looking for an apartment) and other real estate services.

Advertisement for 'Dom Handlowo-Przemysłowy „ALMAR“' (Commercial-Industrial House 'ALMAR') in Wilno.

Advertisement for 'Solec' (Solea) mineral water and health products.

Advertisement for 'KORFF'S CACAO' (Korff's Cacao) in original packaging.

Advertisement for 'Fels Tea Co Warszawa' (Fels Tea Co. Warszawa) featuring various tea products.

Advertisement for 'Spróbujcie nowej wymienionej herbaty r. 103' (Taste the new named tea r. 103) and other tea services.